Nr 334. Dnia 3 grudnia. Wtorek. Dnia 21 listopada (3 grudnia) 1889 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:					
Środa:	Franciszka Ksaw.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 47.	Wschód księżyca o godzinie 3 minut 29 w.	Sobota:	Ambrożego Bisk.
Czwartek:	Barbary P. Męcz.	Zachód „ „ 3 „ 50.	Zachód „ „ 1 „ 27 r.	Niedziela:	Niepokalane Pocz.
Piątek:	Piotra Chryz.	Długość dnia godzin.... 8 „ 3.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 5.	Poniedz.:	Leokadji P. M.
	Mikołaja Bisk.	Ubyło „ „ 8 „ 40.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1 R.	Wtorek:	N. M. P. Loretańskiej

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wiślimira, jutro Lubomiry.

Zgromadzenia: Posiedzenie wyborcze członków wydziału ekonomiczaego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy-Świat № 56— od 10 rano do 6 wieczorem.)—Wystawa sztuki i starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. — od 10 rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Zabawy: Zwyczajne zebranie członków Towarzystwa resursy obywatelskiej z rodzinami. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.—9 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Straszny dwór", jutro „Nitouche" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej); — Rozmaitości: dziś „Właściciel kuźnic", jutro „Nikareta" i „Skąpiec" (wznowienie);— Mały: dziś „Adwokat bez klijentów" i „Bęben" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro przedstawienie zawieszone. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 30 kop. 4. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

Regulacja Wisły.

Po odczycie architekta Szylera o rzeźniach miejskich, wygłoszonym w ubiegły wtorek, w sekcji III-ciej technicznej towarzystwa przemysłu i handlu, na propozycję przewodniczącego, inżenier Ćwikiel oświadczył gotowość obznajmienia zebranych na gruncie, z robotami wykonanemi i zamierzonemi dla uregulowania koryta Wisły.

Nadto, p. C. podjął się zapoznać techników ze sposobem umieszczania smoka, czerpiącego wodę z Wisły dla naszych wodociągów, oraz środkami przedsiębranemi celem zabezpieczenia smoka od zalewu i zasypywania piaskiem.

Otóż w ubiegłą niedzielę o godzinie 10½ zrana z przystani p. Fajansa na statku parowym wyruszyło z 18-tu techników i architektów, z p. Ćwiklem na czele.

Ostatni przy pomocy dokładnie zdjętych planów, objaśniał obecnych.

Z powyższych objaśnień dowiedzieliśmy się, iż z końcem bieżącego roku miało nastąpić zupełne zamknięcie objętych projektem robót regulacyjnych Wisły pod Warszawą, nie nastąpiło jednak dla braku środków.

Pierwotny projekt w przybliżeniu obliczono na 1,150,000 rs., zaś regulacja w granicach miasta, t. j. od ulicy Czerniakowskiej do mostu Aleksandrowskiego na 640,000 rs., razem więc regulacja kosztowałaby około 1,800,000 rs.

Do obecnej chwili z funduszu użyteczności publicznej asygnowano 800,000 oraz z funduszów specjalnych ministerjum komunikacji 60,000 rs., czyli razem 860,000 rs.

Jest to więc dopiero połowa, przyznać jednak należy, że otrzymane rezultaty świadczą, iż fundusz został użyty z zastosowaniem ekonomji.

Trzynaście wiorst budowli wodnych wykończono starannie, mocno i ze znajomością tego rodzaju robót.

Tamy przy lewym brzegu, począwszy na paręset sążni powyżej rury ssącej, sięgają aż naprzeciw fabryki p. Fajansa, wybrukowane starannie na szabrze, gotowe są oprzeć się działaniu prądów i lodów.

Tamy zaś powyżej, po obu brzegach, wszystkie korzeniami porosłej na nich wikliny wzmocnione, już kilka przejść lodów i większych powodzi wytrzymały skutecznie.

System mocowania spodów robót faszynowych za pomocą tak nazwanych materaców, pierwszy raz na naszej Wiśle zastosowany, zupełnie okazał się zadawalniającym.

Jedno, co uderza każdego, z podobnemi robotami obznajmionego, to zupełny brak dragi do czerpania piasku. Podobno brak ten usunięty zostanie w przyszłym roku.

Dolna część rzeki od ostatniej tamy brukowanej, naprzeciw Solca, aż do mostu, najgorzej się przedstawia; tu nic jeszcze nie zdziałano.

Z początkiem roku przyszłego rozpoczną się na tej części rzeki większe roboty, do czego fundusze już podobno wyznaczono.

Miejmy nadzieję, iż niezadługo w granicach Warszawy ujrzymy rzekę, prawidłowo ujętą w karby i zwężoną do 160 sążni, a rażące każdego wielkie mielizny pod mostem i przed nim znikną bezpowrotnie, zapewniając dogodny spław i dostęp do przystani dla statków.

Wszystkie jednak wspomniane roboty odnoszą się do regulacji koryta rzeki jedynie do wysokości wód zwyczajnych, t. j. 4 stopy nad zero i nic nie mają wspólnego z ujęciem wód wielkich i zabezpieczeniem od zalewów okolicznych, nisko położonych lądów. W tym ostatnim celu wypadałoby sypać wały ochronne po obu brzegach, co pozostawia się inicjatywie interesowanych w tem mieszkańców wsi nadbrzeżnych.

W końcu wspomnieć wypada, iż wyjątkowo w r. b. wysoki stan wody w jesieni utrudniał ostateczne wykończenie tam faszynowych.

Pomimo więc spóźnionej pory, układanie wikliny na niektórych tamach trwa i dzisiaj, co jednak już jest na ukończeniu. *S.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Zarząd więzienny zawiadomił władze wykonawcze, że na r. 1890-ty ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło podatek transportowy w rozmiarze 20 kop. z domu, w osadach i miastach na pokrycie kosztów transportowania aresztantów i włóczęgów, a także na przewóz do miejsca urodzenia niższych stopni wojskowych, uwolnionych od służby w warszawskiej straży policyjnej. Wskutek tego władze niższe obowiązane są w krótkim przeciągu czasu przesłać wykaz domów, które mają być objęte podatkiem transportowym.

= Ministerjum dóbr państwa opracowało projekt, według którego mają być wydawane premja za najlepiej wypraną i wyczesaną wełnę.

= Wywóz z Rosji we wrześniu r. b. wyniósł 71,816,000, co wobec eksportu z września r. z. wykazuje niedobór rs. 6,777,000, a w porównaniu

15)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

Obeszli cmentarzyk, a potem usiedli na skraju pola pod płaczącemi splotami brzozy.

Chwilę słuchali monotonnego szmeru, a kłosy ciężkie chyliły się im pod stopy.

— Czy Kazimierz był tutaj z panią? — spytał Sewer.

— Był!—odparła zamyślona.

— I powiedział to, co rzec był powinien?

— Co takiego?—spytała podnosząc nań oczy.

— To, co człowiekowi kochającemu sierotę, między grobem jej ojca i matki—gwałtem z serca się ciśnie!

— Pożałowanie?

— Nie. Gwałtem się ciśnie z serca, by sierotę wziąć w ramiona, utulić i powiedzieć: za ojca i matkę i za to wszystko dobre, czego ci życie nie dało, ja stanę! W duszy mojej masz wszystkie przywiązania; w sercu dom własny, gdzie cię upokorzenia i troski nie znajdą. Niczego nie posiadasz—weźże mnie sobie na własność.

Gdy mówił, łuna zstąpiła mu na twarz, a w oczach świetnemi skrami rozsypało się głębokie uczucie.

Kostusia zbladła, jak dzikie powoje i łzawe źrenice podniosła ku niemu. Słuchała — jakby jej aniołowie grali. Bez głosu była, bez ruchu, przejęta, cicha, cała promienna.

— Nie powiedział tego pani Kazimierz—mówił Sewer dalej — więc chyba go pani nie kocha!

— Wszystkich ich kocham—szepnęła, zmienionym głosem.—Za łaski ich gotowam im nieba przychylić, ale oni mi nie właśni, nie swoi.

Sewer pochylił się ku niej. Rękę jej wziął w swoją, i kładąc na swem sercu — rzekł głuchym szeptem.

— I to twoje! Chcesz je?

Pod dłonią jej, jak dzwon rozkołysane, biło serce chłopaka.

Usta jej nie wydały głosu, tylko spojrzała na niego i bezwiednie głowę swą oparła na jego ramieniu. On się nie poruszył, jakby to miejsce i to ciche wyznanie natchnęło go wielką czcią i szacunkiem. Nie objął jej namiętnie, nie całował, i tylko dłoń jej wciąż u serca swego trzymając, poważny i skupiony milczał, zapatrzony marząc przed siebie.

— Nie wiedzieli, ile czasu minęło w ten sposób. Może chwila, może godzina.

On nareszcie oprzytomniał i schylając się ku niej, spytał·

— Kochasz mnie, Kostusiu?

Przymknięte oczy podniosła ku niemu i z widocznym wysiłkiem wyszeptała.

— Chciałabym umrzeć za pana!

— I weźmiesz mnie sobie za własność?

— Wezmę i nigdy nie opuszczę!

— A jak zginę, zachowasz w sercu?

Podniosła głowę, ocucona nagle.

— Ja pana nie dam zgubić!

— Dolę moją znasz i nie masz żalu do mnie, że ciebie do niej wciągam, na łzy tylko może?

— A jakżebym panu dowiodła, że pana kocham! Szczęście będzie pan miał łatwo z kim dzielić, a nieszczęście do mnie tylko należy. Moje ono, moje własne.

— Jak duszę własną ciebie kocham! — szeptał gorąco—nic ci dać nie mogę, ani domu, ani bytu, ani spokoju! Może wiele czasu minie, zanim cię żoną nazwę. Nie lękasz się takiego losu?

— Ja się tylko lękam o pana. Wyhodowała mnie zła dola, wyniańczył trud. Nie boję się niczego!

— O, moje ty wszystko! — wyjąkał, pochylając się tak nisko, aż ustami dotknął skraju jej sukienki.

Kostusia usunęła się nieco!

— Ostatnią byłam—rzekła—a pan mnie z królami zjednał. Dlaczego mi pan dziękuje?...

— Bom i ja najnędzniejszy był, a oto mi teraz szczęściem w piersi się mieści. Bądź za to błogosławiona!

Kostusia wstała i wróciła do matczynej mogiły. Znowu uklękli obok siebie, i Sewer, ujmując rękę dziewczyny, rzekł uroczyście:

— O matko, sierotę twoję za skarb sobie biorę, za kochanie, za świętość, za żywot cały. Póki sił i życia nie opuszczę jej w złej i dobrej doli. Ty nas z za świata pobłogosław, ty nas z za świata strzeż i ochraniaj!

Kostusia powtarzała za nim, zapatrzona w białe obłoki, duszą całą przejęta.

Słońce zbliżało się ku zachodowi, gdy wrócili do chaty.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

z cyfrą wywozu z sierpnia r. b. przewyżkę rs. 4,847,000. Wywóz za pierwsze trzy kwartały r. b. mniejszy jest od wywozu za takiż czas w roku zeszłym o rs. 12,373,000. Zmniejszenie to przypisać należy obniżeniu się wywozu artykułów żywności i przemysłu, a wyrównane zostało ono częściowo przez zwiększony eksport materjałów surowych. Import wykazuje zwyżkę, w ilości rs. 42,632,000. Bilans handlowy tegoroczny za trzy kwartały wogóle jest gorszy od bilansu za czas odpowiedni w roku zeszłym o rs. 42,632,000, czyli około 13%. Niedobór ten powstał głównie przez zmniejszenie się wywozu zboża.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż na odbywającym się obecnie w Petersburgu ogólnym zjeździe reprezentantów kolei żelaznych podniesiono kwestję powiększenia normy ładunku wagonów towarowych z 600 do 750 pudów. Typ wagonów zostanie odpowiednio zmieniony.

= Według pism niemieckich, otwartą została w Królewcu ajentura zbożowa kolei południowo-zachodnich, o której tyle się mówiło w prasie. Nowa ajentura ma za cel sprzedaż i magazynowanie nadesłanego zboża, oraz udzielanie zaliczeń.

= W biurze p. o. oberpolicmajstra wypracowano osobne przepisy, dotyczące ulicznego handlu różnemi artykułami i wyrobami ręcznemi. Podług tych przepisów, sprzedający winni liczyć najmniej lat 17 wieku i na proceder swój posiadać bilety z kancelarji oberpolicmajstra, które obowiązani przy sobie nosić. Ustępowanie biletu innej osobie jest zabronione. Sprzedaż może się odbywać tylko w rękach, z koszykiem lub skrzynką; wszelkiego rodzaju worki wyłączają się. Roznosicielom wzbroniono: zajmować stałe miejsca na ulicach, placach i chodnikach, rozkładać na nich towary; zatrzymywać się z nogą z towarem tylko podczas sprzedaży takowego, wypoczywać zaś tylko na ulicach i placach drugorzędnych. Schludność w ubraniu i czystość przedmiotów sprzedawanych, wyraźnie zastrzeżona pod zagrożeniem kary.

= W dniu wczorajszym w towarzystwie kredytowem miasta Warszawy w obecności delegowanych władz towarzystwa i zaproszonych właścicieli listów zastawnych odbyło się losowanie listów zastawnych serji *pierwszej* i *drugiej*. Na posiedzeniu tem wylosowane zostały listy serji *pierwszej* mianowicie: 1,000 rublowych 55 sztuk na sumę 55,000 rubli; 500 rublowych 76 sztuk na sumę 38,000 rubli; 250 rublowych 94 sztuk na sumę 23,500 rubli; 100 rublowych 128 sztuk na sumę 12,800 rubli i serji *drugiej*: 1,000 rublowych sztuk 77 na sumę 77,000 rubli; 500 rublowych sztuk 59 na sumę 29,500 rubli; 250 rublowych sztuk 64 na sumę 16,000 rubli i 100 rublowych sztuk 70 na sumę 7,000 rubli, razem wylosowano listów serji *pierwszej* sztuk 353 na ogólną sumę 129,300 rubli i serji *drugiej* 270 sztuk na sumę 129 500 rubli. Losowanie trzech następnych seryj listów zastawnych, mianowicie: serji *trzeciej*, *czwartej* i *piątej* odbędzie się w dniu dzisiejszym.

= W d. 10-ym grudnia zostanie pobłogosławionym przez arcypasterza dom szwalni N. Marji Panny dla biednych dziewcząt, przy ulicy Starej.

= Zarządzającym kasą pożyczkowo-rzemieślniczą cyrkułów: V/VI, VII i VIII-go przy ulicy Ciepłej nr. 14, mianowany został p. Rolbiecki, w miejsce p. Dygata, który dla braku zdrowia od obowiązków tych usunął się.

= W dniu 4 grudnia, o godzinie 1-szej w południe, odbędzie się konkurs na posadę ordynatora przy domu podrzutków. Komitet składają następujący doktorzy: prezydujący naczelny lekarz szpitala Dzieciątka Jezus r. s. Fr. Kobylański, członkowie: pomocnik N. L. Henryk Obrębski, naczelny lekarz szpitala Wolskiego Feliks Sommer, naczelny lekarz szpitala Dziecięcego Antoni Sikorski, starszy ordynator szpitala żydowskiego Szymon Portner, ordynator szpitala Dzieciątka Jezus Konstanty Karwowski, zarządzający barakiem cesarza Aleksandra II, Michał Wasiliew, w razie zastępstwa doktorowie: Teodor Dunin i Władysław Matlakowski.

= Z literatury.

* *Słowo* rozpoczęło w dniu wczorajszym druk nowej powieści Henryka Sienkiewicza „Bez dogmatu". Snuje się ona na kanwie współczesnej.

* Wyszedł z druku zeszyt 118-y „*Słownika geograficznego*, zawierający opisy takich miejscowości, jak Skrzeszewo, Skrzynno, Skulsk, Skwira, Sława, Slesin, Sławatycze, Sławęcin, Sławków i Słoboda

= Dla techników.

Inżenier kolejowy, p. S., wydaje noworocznik, przeznaczony dla użytku inżenierów komunikacji, mechaników, górników i architektów.

Specjalne to wydawnictwo jest ułożone na wzór tego rodzaju kalendarzy zagranicznych.

= Żebractwo.

Od niejakiego czasu zagospodarowało się znowu na ulicach Warszawy w sposób niezmiernie uciążliwy dla przechodniów żebractwo.

Natrętnie zwłaszcza manifestuje się ono na ulicach Wierzbowej i Trębackiej, co już choćby dla pryncypalnego charakteru tych ulic cierpianem być nie powinno.

Najboleśniejsze wrażenie sprawiają baby-żebraczki, uposażone w przymierającą od zimna i głodu drobną dziatwę na rękach.

Zważywszy, iż są to prawie zawsze dzieci, wypożyczane na męczarnię dla budzenia litości publicznej, sądzimy, że takie właśnie żebraczki, w iście barbarzyński sposób dla swojego interesu narażające zdrowie i życie niemowląt na najstraszniejsze cierpienia, nie powinny znajdować współczucia u publiczności, a nawet, że obnoszenie dzieci po ulicach w mróz i słotę w celach żebraniny powinno być jaknajsurowiej wzbronionem.

= Stagnacja tramwajowa.

Pomimo dość lekkiej zadymki śnieżnej, w dniu wczorajszym komunikacja tramwajowa przy zdwojonej sile pociągowej, odbywała się z utrudnieniami.

Przy ulicach Marszałkowskiej, Trębackiej i Podwalu, na łukach, wagony schodziły z szyn i powodowały opóźnienie następnych wagonów.

Ilość tramwajów kursujących na Pragę, w dniu wczorajszym z powodu ciężkiej drogi, zredukowaną została do minimum.

Każdy powóz przy sile trzech koni potrzebował zużyć 5 kwadransów czasu na przebycie od placu Zamkowego do dworca kolei terespolskiej.

Cały dzień robotnicy żelaznemi drągami oczyszczali szyny.

= Ślizgawka.

Na stawach miejskich zapanował ruch.

Dzierżawcy już przystąpili do budowania garderób oraz kontramarkarni w nadziei, iż ślizgawka rozpocznie się lada chwila.

Stowarzyszeni cykliści już w tych dniach rozpoczną wylewanie sztucznego toru, który podczas bieżącej zimy będzie służył dla zabaw maskowych oraz premjowanych konkursów.

= Żegluga.

Przerwa w żegludze trwała tylko przez dzień wczorajszy, dzisiaj wyruszą z Warszawy dwa parowce, które niespodziewanie, mimo płynącego szronu, przybyły z Płocka do Warszawy.

Odjeżdża więc jeszcze raz statek „Polka" p. St. Górnickiego i „Wanda" pp. Jaworskiego i Ciechanowskich.

Przybyły jeszcze wczoraj statek „Maurycy" pana Fajansa już więcej kursować nie będzie.

Gorszą jest podróż poniżej Nowego-Dworu, gdzie z wpadającego do Wisły dopływu Narwi szron zajmuje całe koryto rzeki, utrudniając niezmiernie jazdę.

Most do przystani Fajansa rozbieranym jest, przystań zaś i parowce przeprowadzone zostaną na zimowe leże aż do Wilanowa, łacha bowiem przy ulicy Czerniakowskiej i praska niebezpieczne są dla parostatków w chwili ruszania lodów na wiosnę.

Na Solcu przy warsztatach żeglugi pozostaną tylko parostatki, przeznaczone do naprawy.

= Czego nie fałszują?

Na targu za Żelazną Bramą w ubiegłą sobotę chodził jakiś niemłody mężczyzna z koszem, pełnym kaloszy.

Za parę tego obuwia handlujący żądał po rs. 1.

Uboższa publiczność zachęcona niską ceną, oraz „nowym wyglądem" kaloszy, nabywała je tak gorliwie, iż wkrótce nieznajomy wyprzedał cały zapas towaru.

Radość nabywców nie musiała jednak być długą, skoro w dniu wczorajszym do redakcji zgłosiła się pani G., okazując nam szczątki po owych kaloszach.

Sprytny oszust stare i zniszczone kalosze pociągał czarnym lakierem, a dziury zapychał żywicą...

= Byle istnieć.

Wielka ilość nagromadzonego towaru oraz zastój w interesach skłoniły właściciela jednej z fabryk tutejszych do zmniejszenia, przynajmniej na czas pewien, produkcji fabryki o połowę.

Zmniejszenie to pociągało za sobą konieczność wydalenia połowy robotników.

Zawiadamiając o tem personel roboczy, właściciel fabryki prosił zarazem o porozumienie się dobrowolne pomiędzy sobą i o decyzję, kto z nich, czy to przez losowanie, czy też w drodze wzajemnej umowy, z d. 1-ym grudnia zakład opuści.

Świadomi istotnego stanu rzeczy robotnicy, przeciw postanowieniu pryncypała nie protestowali, po długiej jednak naradzie okazało się, iż żaden z nich ustąpić nie chce, natomiast jednozgodnie postanowiono ustąpić z płac dotychczasowych 50%.

Dzięki takiemu obrotowi rzeczy, cały personel, acz z płacą mniejszą o połowę, pozostanie na miejscu, oczekując pomyślniejszych dla fabryki, a tem samem i dla siebie czasów.

= Zaspy śnieżne.

Z powodu zasp śnieżnych na kolei wojenno-gruzińskiej, zarząd kolei władykaukaskiej nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności za terminową dostawę towarów w kierunku do Tyflisu i odwrotnie.

O tem zarządy kolei tutejszych otrzymały telegraficzne zawiadomienia.

W dniu wczorajszym na całej linji kolei terespolskiej kursowały pociągi gospodarcze z odpowiednią ilością robotników, zaopatrzonych w łopaty, którzy zajmowali się oczyszczaniem toru ze śniegu.

Ostrożność ta konieczną jest, iżby nie dopuścić do uformowania się na linji zasp śnieżnych, któreby zatamowały komunikację.

Z powodu opóźnienia się pociągów związkowych w Brześciu, pociąg kolei terespolskiej nr. 5 ty, przybywający do Pragi po godzinie 8-ej rano, przybył z opóźnieniem dwugodzinnem.

= Kradzieże.

Na Pradze, w domu pod nrem 184-ym Juljan Kropielnicki, właściciel dorożki zatrzymał na kradzieży liberji, poduszek i fartucha skórzanego, Chaima Szychmana, którego oddano w ręce policji.—Z wozu stojącego na ulicy Ptasiej, Danielowi Łokieć, zamieszkałemu przy ulicy Pańskiej pod nrem 52-im skradziono dwie baryłki wina. — Zamieszkałemu przy ulicy Świętokrzyskiej pod nrem 2-im Jakóbowi Jabko skradziono palto zimowe wartości 60 rs. Zamieszkałej przy ulicy Orlej pod nrem 11-ym Joannie Zylberberg, w przejściu przez plac za Żelazną Bramą skradziono portmonetkę z kilkunastoma rublami.—Z otworzonego wytrychem mieszkania Dymen Gitlerowej przy ulicy Miłej pod nrem 41-ym skradziono gotówką 10 rs., garderobę i bieliznę wartości kilkudziesięciu rubli.—Z mieszkania Olgi Matulewiczowej przy ulicy Długiej pod nrem 43-im skradziono zegar budzik starożytny, wartości kilkudziesięciu rs.

= Zuchwały rabunek.

W szynku na ulicy Targowej niejaki Grzegorz Szałajski, mieszkaniec wsi Okuniew, padł ofiarą nader zuchwałego rabunku.

Dwaj włościanie z tejże wsi, Wojciech Turlej oraz Tadeusz Jeznak, wciągnąwszy Szałajskiego do swej kompanji, zaproponowali mu grę w karty.

Gdy Sz. wydobył woreczek na stół, Turlej pochwyciwszy pieniądze, zbiegł.

W woreczku Sz. miał 81 rs., otrzymane ze sprzedaży produktów.

Szałajski bezzwłocznie ujął wspólnika rabusia, Jeznaka i oddał go w ręce policji.

= Nagła śmierć.

Zamieszkały na Podwalu pod nrem 22-im szewc, Jakób Czerwiński, wczoraj po południu zmarł nagle we własnem mieszkaniu.

Czerwiński liczył 40 lat.

Zwłoki Cz. zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

+ Rząd gubernjalny w Lublinie wyznaczył na reparację dróg bitych i mostów następujące sumy: w pow. zamojskim rs, 29,011, janowskim rs. 21,668, nowoaleksandryjskim rs. 15,523, krasnostawskim rs. 13,835, lubelskim rs. 9,221, chełmskim rs. 6,618, hrubieszowskim rs. 2,810, biłgorajskim rs. 2,099. Na naprawę bruków w Lublinie wyznaczono 3,587 rs. Roboty rozpoczną się na wiosnę r. p.

+ Za raty, zaległe Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, sprzedane zostały przez licytację publiczną następujące majątki: Boronice w pow. pińczowskim, włók 19, p. Romanowi Różyńskiemu za rs. 37,208; Micigózd z Wacławowem w pow. kieleckim, włók 22, pp. Ostrowskiemu i Konatowskiemu za rs. 18,600; Żarzyce w pow. jędrzejowskim, włók 23, Majerowi Dutkiewiczowi i Kowalczykowi za rs. 50,600.

+ Na listę adwokatów przysięgłych przy sądzie okręgowym piotrkowskim zapisani zostali pp.: Hipolit Borowski, b. sekretarz wydziału hipotecznego w Łodzi, Dawid Bejtgitel, pomocnik adwokata przysięgłego z Wilna i Maksymiljan Berentz.

+ Na członków dozoru bożniczego w Kaliszu na zgromadzeniu, odbytem przed kilku dniami pod przewodnictwem prezydenta tego miasta, wybrani zostali pp.: Maurycy Mamroth, Mojżesz Landau i Berek Szymkiewicz.

+ Z dalekiej podróży.

Drugi tydzień, jak pożegnał się z Tomskiem podróżnik, ks. Paweł Sapieha, syn ks. Adama z Krasiczyna.

Ks. Paweł, wsiadłszy r. z. jesienią w Konstantynopolu na parostatek, objechawszy naokoło świata, r. b. stanął 21-go września (3 go października) w Tomsku.

Po drodze zatrzymywał się w Adenie, na wyspie Cejlonie, w m. Syngapurze, zwiedził Japonję, archipelag wysp Lukiu, część Chin, miasto Pekin i z te-

go ostatniego konno przez Mongolję przejechał do Kjachty, a z tamtąd przez Irkuck do Tomska.

Młody książę, odbywając tę podróż w celu naukowym, żywo wszystkiem się interesuje i o wszystko pyta.

Podczas podróży po Syberji, Japonji, archipelagu wysp Lukiu, gdzie ks. Sapieha z ogromną okazałością był podejmowany przez władze, badał szczegóły życia prywatnego i publicznego, kulturę miejscową tych krajów, przez które przejeżdżał, robiąc swoje uwagi i notatki.

Dom pp. Bułubaszów, gubernatora tomskiego, gdzie serdecznie przyjmowany był nasz podróżnik, zrobił na nim nader miłe i głębokie wrażenie.

Książę Paweł, bawiąc w Tomsku dni dziesięć, zwiedzał uniwersytet, gimnazja, zakłady dobroczynne i więzienia.

+ Straż ochotnicza.

W d. 24-ym z. m. odbyło się w Turku zgromadzenie miejscowej straży ochotniczej.

Czynnych członków liczy ona 144-ch, honorowych zaś 38-iu.

W r. z. stowarzyszenie to miało 1,079 rs. dochodu, a 934 rs. wydatków.

Na temże zgromadzeniu wybrano do rady nadzorczej straży pp.: Władysława Sachsa, Podciechowskiego, Schnerra, Szawłowskiego, Kruszyńskiego, Raffla, Szernera i Fibicha, na naczelnika zaś p. Aleksandra Hübnera, a na jego pomocnika p. Gustawa Hübnera.

+ Serwituty.

Korzystną dla włościan umowę o zamianę służebności zawarł przed kilku dniami p. Horowitz, właściciel majątku Patoki, w powiecie łaskim.

Obszar majątku wynosi około 1,607 morgów, służebności włościańskie ciążyły na 480 morgach.

W zamian za serwituty p. H. odstąpił włościanom 990 morgów.

Wskutek tego, jak donosi *Dziennik Łodzki*, towarzystwo kredytowe ziemskie zażądało od p. H. spłacenia części długu, na całym majątku ciążącego, zgodziwszy się pozostawić resztę na hypotece 617 morgów, które p. H. zatrzyma.

+ Brak paszy.

W gub. kieleckiej, jak zresztą prawie w całym kraju, daje się uczuwać ogromny brak paszy.

Niektórzy właściciele folwarków w wspomnianej gubernji, nie posiadając paszy, oddają bydło na przezimowanie drobniejszym gospodarzom, z warunkiem, że na wiosnę dadzą im za to połowę sztuk przezimowanych.

Wskutek braku paszy spadła cena koni fornalskich tak znacznie, że handlarze płacą za nie mało co więcej nad wartość skóry.

W Działoszycach jakiś handlarz, jak donosi *Gaz. kiel.*, kupił 76 koni fornalskich, płacąc po rs. 2 kop. 70 za sztukę.

Pod Skalbmierzem za centnar lichego potrawu płacą obecnie rs. 1 kop. 50, za snopek słomy kop. 30.

+ Z przemysłu.

Stagnacja daje się we znaki także i fabrykantom w Łęczycy i Ozorkowie.

W Łęczycy kilka fabryk z powodu braku zamówień zmniejszyło liczbę robotników, w Ozorkowie zaś kilka fabryk zamknięto.

W obu miastach nagromadzone są znaczne zapasy wyrobów fabrycznych.

+ Echa odeskie.

Piszą do nas z Odessy:

„Cały handel odeski spoczywa przeważnie w rękach żydów, greków i cudzoziemców.

Od kilku tygodni już Odessa przechodzi przesilenie handlowe, spowodowane przez niskie ceny zboża.

Wielcy kupcy zbożowi ponieśli wskutek tego znaczne straty, które dla niejednego z nich dosięgają poważnej cyfry 100,000 rs.

Ponieważ handel zbożowy jest podstawą wielu gałęzi handlu odeskiego, a więc też powstał tu zamęt ogromny.

Niema prawie dnia jednego, w którymby nie rozchodziły się pogłoski o bankructwie tego lub owego kupca, a upadek firmy Sz. i F. pociągnął za sobą wiele innych bankructw i niewypłacalności.

Przytem i niepogoda szkodzi wiele handlowi towarami sezonowemi.

Znajdujemy się tu obecnie w przededniu ważnego dla Odessy wypadku — wyborów na prezydenta miasta.

Prezydentem jest obecnie p. Marazli, grek z pochodzenia, miljoner.

Przyczynił się on znacznie do rozwoju miasta pod względem architektonicznym, gdyż wiele gmachów publicznych wybudował nawet własnym kosztem, a hojności jego Odessa zawdzięcza powstanie kilku zakładów naukowych i dobroczynnych.

Drugim kandydatem jest poprzednik pierwszego, p. Nowosielski, również wobec miasta zasłużony, on to bowiem stworzył bruki, wodociągi, kanalizację i telefony.

Sprawa wyborów jest dla Odessy bardzo ważną, gdyż po zniesieniu urzędu jenerał-gubernatora odeskiego, prezydent miasta posiada wysoką władzę."

+ Zabójstwo.

We wsi Kępa Bolesławska, w pow. stopnickim, do chaty jednego z włościan przybyli przed kilku dniami strażnicy pograniczni, oddziału parchocińskiego, Sołdatow, Sorokopudow i Muryn.

Wśród zabawy przy kieliszku, pijany Sorokopudow posądził Muryna o wykradzenie pieniędzy z kieszeni, a gdy Muryn oburzył się na to posądzenie, Sorokopudow i Sołdatów powalili go na ziemię i bili po głowie pięściami i kolbami.

Obecni w izbie dwaj włościanie probowali pijanych poskromić; nie udało im się to jednak.

Zanim sprowadzili patrol, Muryn, jak donosi *Gazeta kielecka*, już nie żył.

+ Kradzież.

W nocy z niedzieli na poniedziałek, mieszkańcowi wsi i gminy Wawer, Konstantemu Marantowiczowi, z futra, będącego w mieszkaniu, z bocznej kieszeni skradziono pugilares, zawierający 220 rs., kwit cegielni „Czaplewizna" na odesłane 50,000 sztuk cegieł, kwit leśniczego wsi Wawer Błaszczyńskiego na 75 rs., takiż Wiśniewskiego na 6 rs., kwit Zduńskiego na 6 rs., kwit izby skarbowej na wniesione rs. 1 kontrawencyjnej kary.

Kradzież tę spełnili mieszkańcy wsi Wiązowna, pow. Nowomińskiego, Józef Kaczmarski, mieszkaniec wsi Wawer, Antoni Żołondkiewicz i służąca Marantowicza, Katarzyna Paciuszka.

Od pierwszych zdołano odebrać 191 rs., kwity zaś spalili w piecu.

Rabusiów aresztowano, a sprawę oddano sędziemu śledczemu 1-go rewiru pow. Warszawskiego.

+ Samobójstwo.

B., kancelista lubelskiej izby skarbowej usiłował w tych dniach powiesić się na cmentarzu w Lublinie.

Samobójstwu przeszkodzono.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 12-ej w południe, w wydziale administracyjnym magistratu m. Warszawy, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę od d. 13-go stycznia roku 1890 go do tejże daty r. 1893-go miejsca na rogu alei Ujazdowskiej i placu św. Aleksandra pod budowę altany do sprzedaży wód gazowych. Licytacja odbędzie się *in plus* od ceny, wskazanej w warunkach licytacyjnych; wadjum wynosi 10 rs.

— W d. 5-ym b. m., o godz. 12-ej w południe, w wydziale administracyjnym magistratu m. Warszawy odbędzie się licytacja na urządzenie 10-iu zagród dla bydła w oborach targu bydlęcego na Pradze. Licytacja odbędzie się *in minus* od ceny kosztorysowej 302 rs.; wadjum 35 rs.

— D. 5-go grudnia, w rządzie gubernjalnym łomżyńskim, odbędzie się licytacja na dostawę żywności dla aresztantów więzienia pułtuskiego w r. 1890-ym; wadjum 750 rs.

— D. 5-go grudnia, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się posiedzenie XII-ej komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych.

— Do d. 6-go grudnia w zarządzie Towarzystwa kolei nadwiślańskiej przyjmowane będą deklaracje na dostawę w r. p. budulcu drzewnego na sumę około rs. 40,000, potrzebnego dla wspomnianej kolei.

— D. 6-go grudnia, w urzędzie powiatowym kaliskim, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej w Błaszkach z opłat targowych, jarmarcznych i brukowych od rs. 1,670 kop. 50.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Pozwól, że za pośrednictwem twego szanownego pisma złożę najserdeczniejsze podziękowanie całej publiczności warszawskiej, prezesowi teatrów jenerałowi Palicynowi, wiceprezesowi r. st. Folandowi, b. prezesom teatrów: ochmistrzowi dworu Muchanowowi i senatorowi Gudowskiemu, artystom naszej sceny, oraz wszystkim tym, którzy drogie szczątki ś. p. męża mojego odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku. Bóg im zapłać!

Tekla Żółkowska z rodziną.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Honorata z Grabiańskich

KAWECKA,

wdowa po b. oficerze wojsk cesarsko-russkich, przeżywszy lat 63, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakrakramentami, zasnęła w Bogu dnia 1 grudnia r. b., o godzinie 6-ej wieczorem. Pogrążeni w głębokim smutku: córka i zięć, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Aleksandra we wtorek d. 3 grudnia, o godzinie **12-ej** w poł. na cmentarz powązkowski. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 5 grudnia, t. j. we czwartek, o godzinie **8-ej** rano w tymże kościele św. Aleksandra. —4124—

† Ś. p. Antonina z Hillerów **Sokołowska**, zmarła dnia 1-go grudnia, w wieku lat 27. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski z kościoła św. Antoniego (poreformackiego) odbędzie się we wtorek, o godzinie **2-ej i pół** po południu, na które zaprasza krewnych i znajomych pozostała siostra wraz z synem zmarłej. —1502—

† Ś. p. Emilja Firlecka,

zmarła w dniu 1-ym grudnia 1889 r., po krótko trwałej a ciężkiej chorobie. Pozostała w smutku pogrążona siostrzenica zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej w dniu 3-im grudnia, o godzinie **11-ej** rano na cmentarz tegoż wyznania. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. —4127

† We środę, to jest dnia 11-go grudnia, jako w 9-tą rocznicę pogrzebu ś. p. Aleksandra **PREYSSA**, niegdy prezesa administracji ogólnej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się msza żałobna, o godzinie **11-ej** zrana w kościele Nar. Najśw. Marji Panny przy ulicy Leszno, na którą pozostała siostrzenica zaprasza rodzinę i znajomych. —1487

† W dniu 4-ym grudnia r. b., to jest we środę, o godznie **8-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za duszę ś. p. Bartłomieja **Raczyńskiego**, a to z legatu przez niegdy Bartłomieja Raczyński go uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1466—

† Wieść o zgonie ś. p.

Stanisława Drogosława

CZAPLIŃSKIEGO

zapóźno mnie doszła, ale niemniej do głębi przejęła mnie smutkiem, towarzysz lat młodych, z którym stosunki szczerej przyjaźni i zażyłości mnie łączyły, zasnął snem spokojnym w dobrach swoich Sławno, zacny obywatel, czuły małżonek i ojciec rodziny. Wiek młody spędzał w Warszawie, gdzie po ukończeniu szkół był w biurze dyrekcji inżenierów b. wojska polskiego, w r. zaś 1831 wyjechał za granicę do Niemiec, Belgji i Anglji, gdzie bawiąc lat kilka, powrócił do Warszawy, a jako właściciel domu, sprawował obowiązek radcy Tow. zkredytowego ziemskiego właścicieli listów zastawnych, pó niej przeniósł się na wieś do Bońkowa, w płockiem, a następnie zamieszkał w „Sławnie", gdzie tyle bolesnych ciosów przeżył, tracąc kilkoro dorosłych i rokujących nadzieję dzieci.

Wiek jego sędziwy, spędzony po większej części na wsi i to pod koniec życia w warunkach dość dlań uciążliwych, które niekorzystny wpływ na jego zdrowie wywierały, ztąd nieraz wzdychał do dawnych, lepszych czasów, których całą świetność pamiętał. Był to typ człowieka czasów odległych, których dziś już mało, to też mówiąc z nim, słuchało się z uczuciem jego opowiadań, bo je wynurzał serdecznie i rzewnie, bo umiał ukochać co wielkie i szczytne. Życie jego było ciche i skromne, ale wzruszające się niedolą nieszczęśliwych, którym nieraz ulgę przynosić było miłym jego obowiązkiem.

Cześć jego pamięci. 1476

Przyjaciel **F. J.**

Sprawa emigracyjna.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*.)

(Dalszy ciąg.)

Wadowice 29-go listopada.

Galerję ajentów, pozostających na usługach kancelarji oświęcimskiej, rozpoczął Enoch Barber.

Jako pomocnik, przeznaczony do boku restauratora Schönera w Suchej, objeżdżał on stale ruty kolejowe od Suchej do Żywca i od Żywca do Oświęcimia i konwojował wychodźców, kontrolując przytem całą rzeszę drobnych ajentów i naganiaczy, ba nawet żandarmów w Suchej i Żywcu. Był on jednym z najgroźniejszych a tem samem najużyteczniejszych organów egzekutywy ajencji oświęcimskiej. Lubo wypiera się wszystkiego i przeczy, jakoby wiedział o jakichkolwiek nadużyciach ajencji oświęcimskiej, a tem mniej brał w nich udział—zeznania jego zawierają wiele szczegółów, odsłaniających matactwa ajencji i nadużycia starostwa i żandarmerji.

W szeregu dalszych ajentów: Berischa, Wasserberga, Szymona Eintrachta, Salomona Ehrlicha, którzy byli już to szynkarzami, już to handlarzami drzewa lub bydła i oprócz pobierania pensyj z ajentury i dostawiania wychodźców, nie mieli żadnej innej ze spółką oświęcimską styczności, wyróżniała się typowa postać 70-letniego, białego, jak gołąb, starca, Franciszka Krasuskiego. Był on niegdyś obywatelem ziemskim, potem mandatarjuszem, w końcu pisarzem gminnym. Obarczony rodziną, szukał pobocznego zarobku; zgłosił się do Herca, a wzbudzająca zaufanie powierzchowność skłoniła wspólników do zaangażowania staruszka. Pobierał on 25 fl., później 30 i 35 fl. miesięcznej pensji i pilnował wychodźców na dworcu w Podgórzu. Jak sam otwarcie przyznaje, zbywał on swą służbę, chodziło mu bowiem tylko o te kilka złr. zarobku i częściej jeździł na polowania na kaczki do Skawiny, niż pilnował obowiązków.

Jowialne poglądy i pełne szczerości zeznania gadatliwego starowiny wywoływały nieustanne wybuchy wesołości na sali.

Dzisiejsze posiedzenie urozmaicone było niezwykle ciekawym, a doniosłym w skutkach dla sprawy epizodem.

Na żądanie obrońcy d-ra Łazarskiego dopuścił trybunał do przesłuchania świadka Jana Zabawę,

który przybył umyślnie do Wadowic dochodzić rzekomej krzywdy z powodu oszustwa, na restauratorze Neumanie. Gdy świadek zjawił się na sali, obrońca sprzeciwił się zaprzysiężeniu tegoż z powodu, iż okoliczności, które Zabawa miał zeznawać, potępią nie Neumana, ale samego świadka. Trybunał mimo protestu zaprzysiągł świadka, na co dr. Łazarski oświadczył donośnym głosem, *iż zgłasza już dziś z tego powodu zażalenie nieważności rozprawy.*

Zeznania Zabawy były w istocie niesłychanej doniosłości dla sprawy, a co w tem wszystkiem najważniejsze, to okoliczność, że świadek odwodowy, powołany na wniosek obrony, potępił straszliwie oskarżonego. *W. P.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Rewel 2-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Dziś w obecności p. ministra sprawiedliwości nastąpiło uroczyste otwarcie zreformowanych instytucyj sądowych w gubernji estlandzkiej.

Wiedeń 2-go grudnia. (*Tel. pryw. Kar. W.*)— Konferencje klubów prawicy trwały dzisiaj przez cały dzień. Przedstawicieli rządu dotąd nie wzywano. Jaworski i ks. Jerzy Czartoryski zajęli stanowisko pojednawcze.

Wiedeń 2-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Zapewniają, że przewyżka dochodów w przedstawić się mającym radzie państwa budżecie ministra Dunajewskiego wynosi 3 miljony złr.

Wiedeń 2-go grudnia. (*Tel. pr. K. Warsz.*)— W Białej ma być urządzona stacja doświadczalna przywozu nierogacizny, podobna do stacji węgierskiej w Steinbruch.

Wiedeń 2-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Z powodu zasp śnieżnych ruch na kilku linjach kolejowych przerwany. W Wiedniu nawet tramwaje parowe wstrzymane.

Budapeszt 2-go grudnia. (*Tel. pr. W. K.*) — Następcą Tiszy, w razie zrezygnowania jego, byłby wspólny minister skarbu, Kałlay. (*Aj. półn.*)

Budapeszt 2-go grudnia. (*T. pr. K. W.*) — Czermatonyi w *Nemzecie* przypuszcza, że ustąpienie Tiszy jest już bardzo bliskie. Wówczas ugrupują się stronnictwa sejmowe inaczej. Bardzo być może, że przewódzca opozycji umiarkowanej, hr. Albert Apponyi, już teraz wejdzie do gabinetu.

Berlin 2-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiaj parlamentowi przedstawiono nową część księgi białej z dokumentami, odnoszącemi się do rokoszu wschodnio-afrykańskiego. Opisują one pokonanie Buszirego i Mafitego, tudzież obsadzenie Saadani.

Berlin 2-go grudnia. (*T. pryw. Kur. W.*) — Świeżo nadeszłe tu przez Londyn wiadomości nie pozwalają powątpiewać nadal o zgonie dra Petersa.

Poznań 2-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Sukces Mierzwińskiego w teatrze polskim był ogromny. Śpiewał „Szumią jodły", „Vorei morir" i dwa inne utwory. W arji z trzeciego aktu z „Trubadura" wystąpił w kostjumie. Obdarzono go licznemi wieńcami.

Toruń 2-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Rex, komisarz ministerjalny, umarł wczoraj nagle.

Rzym 2-go grudnia. (*Tel. pr. K. Warsz.*) — Z Massawy telegrafują, że Ras Alula (główny wódz abisyńczyków za życia negusa Jana, nie uznający dotąd rządów Menelika, *przyp. red.*) zdobył Adunę, miasto koronacyjne cesarzów abisyńskich, skutkiem czego cała prowincja Tigre wpadła w jego ręce. Menelik musi podjąć formalną kampanję. Włosi, jako sprzymierzeńcy, będą musieli zająć Gurah Mareb.

Belgrad 2-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Rząd wyznaczył nowym przybyszom czarnogórskim terytorja, leżące na samej granicy staroserbskiej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 1-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurjera W.*) — Niczem nie wstrzymany prąd zwyżkowy poczynił dzisiaj dalsze postępy. Za pobudkę do niepohamowanej niczem gry służy przekonanie, zbudowane na podstawie niepotwierdzonych wiadomości o nader korzystnej działalności wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i bankowych. Najwidoczniejszym jest ruch na rynku wartości górniczych, a na kursa walorów russkich oddziaływują te prądy pośrednio tylko i dlatego zwyżka stosunkowo do innych kursów niezbyt wybitna. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za za które osiągano w chwili notowań urzędowych 216.75, straciły po zamknięciu urzędowem obrad 25 fen. W porównaniu z onegdajszemi kursami podniosły się ruble w obrotach natychmiastowych o 1 m. 15 fen., podczas gdy dostawowe nie uległy zmianie. Z weksli Warszawa lepiej o 40 fen., krótki Petersburg o 20 fen., a długi Petersburg o 60 fen. Przekazy na Wiedeń również wyżej w obu terminach o 10 fen. krótkie (172.30), długie (170.90). Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 10 kop., a listy likwidacyjne obniżyły się o tyleż. Pożyczka wschodnia lepiej o 10 kop. Bez zmian notowano 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go i 6% russką rentę złotą, podczas gdy więcej płacono za pożyczki premjowe russkie z r. 1864, mniej za 4½% listy zastawne russkie i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o ⅖%. Dyskonto prywatne spadło o ¼%. Ceny żyta słabiej, w obu terminach tańsze o 25 fen.

Berlin 2 go grudnia (notowania urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	217.75	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	216.50	Akcje kredytowe	171.10
Wek. na Petersb. krót.	215.80	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	213.30	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	216.50	Żyto w tow. gotow.	172.25
Wschodnia poż. II em.	66.70	Żyto na wiosnę	174.25
Listy zast. serji I-ej	62.90		

Kursa z d. 30-go listopada: 216.30, 216.10, 215.60, 212.70, 216 50, 66 60, 62 80, 171.50, 172.50, 174.50.

Petersburg 2-go grudnia. — Weksle na Londyn 93.10. pożyczka premjowa I-ej emisji 252.—. Pożyczka premjowa II-ej emisji 226.50. Półimperjały 7.50.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 2-go grudnia. Usposobienie targu w ogóle nieokreślone, wyczekujące, dopiero bardzo późno zaczęto przystępować do obrotów. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 400 korcy, wyborowy towar sprzedawano po 6.45 i 6.50, innemi gatunkami nie zajmowano się. Żyta ofiarowano 200 korcy, wyborowe gatunki sprzedawano po 5.45 i 5.55 średnie po 5.40. Owsa dowieziono 100 korcy, oddawano stosownie do gatunku po 3 rs. do 3.20. 50 korcy grochu nie znalazły nabywcy.—Na wczyrajszy targ praski dowieziono 60 wagonów zboża, usposobienie pomimo to jednakże było mocne. Żyta nadeszło 37 wagonów, wyborowe kupowano po 88 do 90 kop. za pud., średnie po 84 do 86 kop., ordynaryjne po 80 do 82 kop. Owies mocno, dostarczono 16 wagonów, wyborowy sprzedawano po 87 do 90 kop., średni po 82 do 86 kop., ordynaryjny 78 do 80 kop. Jęczmień mocno, nadeszło 5 wagonów, wyborowy do 104 kop., średni do 92 kop. Kasza jagla spokojnie.

Targ zbożowy na Pradze dnia 2-go grudnia. Przebieg interesów na dzisiejszym targu był w ogóle spokojny, dowozy wynosiły 37 wagonów. Żyta nadesłano 16 wagonów, wyborowy towar bardzo poszukiwany, natomiast zaś ordynaryjny zupełnie bez pokupu, za wyborowy płacono 88—90 kop., za średnie 84 do 87 kop., za ordynaryjny 80—83 kop. Owies mocno, dowozy wynosiły 12 wagonów, wyborowe ziarno kupowano po 87—90 kop., średni po 83—86 kop., za ordynaryjny 77 do 82 kop. Gryka bez zmiany; stosownie do gatunku po 76 80 kop. Jęczmień zwłaszcza wyborowy cieszył się łatwym zbytem i osiąga 86 do 106 kop., średni kupowano po 80 do 85 92 kop., ordynaryjny na paszę 77—79 kop. Kasza jaglana nie ma pokupu, towaru jest mało, nowe dowozy nie mają prawie miejsca, notować można wyborową 108—114 kop., średnią po 104—107 kop., ordynaryjną po 103 kop.

Nafta. Syndykat podniósł w ciągu tygodnia cenę nafty o 1 kop., czyli na rs. 1.17 kop. za pud bez beczki z akcyzą franko rezerwoar, co mniej więcej odpowiada dzisiejszej cenie w carycynie 41 kop. za doliczeniem frachtu do stacji „Neft'" akcyzy, kosztów przechowania w rezerwoarze i manka w drodze powstałego, tak że i na tej cenie skutki syndykatu wcale prawie się nie uwidoczniają. Sama podwyżka o 1 tylko kop. świadczy już o tem, że syndykat dobrze liczyć musi z konkurencją handlarzy sprowadzających pojedyncze cysterny i sprzedających naftę na stacji kolei warsz.-terespolskiej, nie ponosząc kosztów rezerwoaru. To też trudno przypuścić, aby syndykat osiągnął zamierzone rezultaty, dopóki konkurencja tych handlarzy istnieć będzie.

Libawa 27-go listopada. — Żyto stale, ciężkie (z gwarancją 120 funt. hol.) 79—79½ kop. Owies biały słabo, loco 76 do 79 kop., wyborowy 81 do 84 kop., litewski 76 do 78 kop, szarpany (bez ości) stale, z wagą 85 funt. 80—82, z wagą 90 funt. 83—84 kop., czarny stalej, czarnopstry 73 kop., czarny 74—76 kop., jęczmień bez zmiany, 66 do 68 kop., wyborowy 69—70 kop., pastewny 66—67 kop. Pszenica bez nabywców, hreczka lekka 70 kop., z gwarancją wagi 100 funt. 76—77, groch 80—85 kop., fasola biała 90—95 kop., zielona 100—105 kop., siemię lniane lepiej 112—130 kop., makuchy lniane 50—103 kop., makuchy konopne 52—55 kop. Otręby pszenne 56—63, otręby żytnie 57—58, konopie 102 do 103 kop., lnica 120 do 130 kop. za pud. Dowóz w dniu 25-ym listopada wynosił 79 wagonów żyta, 2 wagony jęczmienia, 154 owsa i 196 wagonów różnych zbóż.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). — Na rynku warszawskim w ciągu ubiegłego tygodnia w handlu okowitą nie zaszły żadne zmiany. Nieustające dowozy świeżego produktu ciążą na targu i nie pozwalają wzmocnić się tendencji; ceny pozostają wciąż na poziomie rs. 8.23⁴ za wiadro i rs. 2.68 za garniec.—W Hamburgu ruch spokojny, a tendencja słaba. Ostatecznie notowano: cena regulacyjna 21⅜ m., na listopad 21½ m. żądano 21½ m. poszukiwano, na listopad-grudzień 21½ m. żądano 21½ m. poszukiwano, na grudzień-styczeń 21½ m. żądano 21¼ m. poszukiwano, na styczeń-luty 21½ m. żądano 21¼ m. poszukiwano, na luty-marzec 21½ m. żądano 21¼ m. poszukiwano, na marzec-kwiecień 21½ m. żądano 21¼ m. poszukiwano, na kwiecień-maj 21½ m. żądano 21¼ m. poszukiwano, na maj-czerwiec 21½ m. żądano 21¼ poszukiwano.

Gdańsk 30-go listopada.— Pszenica krajowa była poszukiwana i o 1 do 2 m. drożej płacona. Towar tranzytowy również mocno. Płacono za polską transito jasno pstrą chorą 128 f. 138 mar., jasno-pstrą 128/9 f. 140 m., dobrą pstrą 129/30 f. 142 m., wysoko-pstrą 127 f. 142 m., 129 f. 143 mar., za russką transito wybitnie czerwoną 129 f. 142 m. Girka 116/7 f. 120 mar. za tonnę. Terminy transito: na listopad-grudzień 130 m. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń 137 m. w żądaniu, 136 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 141½ m. płacono, na maj-czerwiec 142½ m. w żądaniu, na czerwiec-lipiec 145 mar. w żądaniu Cena regulacyjna tranzytowej 136 m. Żyto mocno. Płacono za russkie transito 121 f., 125 i 128 f. 111 m., 119 i 121 f. 110 m., wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na listopad-grudzień transitowe 108 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj transitowe 113 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 111 mar., tranzytowego 111 m. Jęczmień targowano russki transito 101/2 f. 102 m., 102/3 f. 103 m., 106 f. 108 m.. 107 i 107/8 f. 109 m., jasny 105 f. 110 mar., biały 108/9 f. 124½ m., żółty gruby 108 f. 118 m. za tonnę. Owies krajowy 155 m. za tonnę płacono. Gaoch krajowy warzelny 160 mar. za tonnę targowano. Galicyjski bon koński tranito stary cokolwiek spłośniały 120 m. tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem miałkie 4.15 m. za 50 kilogr. targowano. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 49 m. w poszukiwaniu, na listopad-kwiecień 49¼ mar., podlegający cłu 30¼ mar. płacono, na listopad-kwiecień 30 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja niezdecydowana. Kurs w Gdańsku 218 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorce z Nowego Świata.* — Zbigniewa Zmorsk jest córką ś. p. Romana. Termin przyjazdu M. nieoznaczon jeszcze.

— *Starej pracownicy.*— Pytanie postawione zanadto ogólnikowo. Prosimy o wskazanie rodzaju zajęcia.

— *Długoletniej prenumeratorce z ul. Żórawiej.*— Mimo najlepszych chęci służyć nie możemy, numera te bowiem są wyczerpane.

— *Panu M. Mr. w O.*— Skorzystamy i o dalsze informacje prosimy. Kalendarz będzie wysłany. Książkę wyszle księgarnia T. Paprockiego, Nowy Świat, 41—należy tylko szczegółowo wyłuszczyć treść.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 2-go grudnia 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 1-go g. 9 w.	753 4	89	Pn	—2.8	—2 2
D. 2-go g. 7 r.	751 7	95	Pn	—3.4	—2.7
„ g. 1pp.	752.2	96	Pn	—1.8	—1.4

W ciągu d. 1-go b. m.: Temperatura najniższa C. —5.1=R. —4.0; „ najwyższa C. —2.0=R. 1.6; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	38 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Miejscowy do Iwangrodu	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 17 (29) Ноября 1889 г.
Redaktor. Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).